

Sygn. akt VII K 1009/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2017r.

Sąd Rejonowy w Olsztynie w Wydziale VII Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Mirella Sprawka

Protokolant: staż. Dominika Majewska

przy udziale Prok. Rej. – Joanny Szczyło

po rozpoznaniu w dniu 4.01.2017r., 15.03.2017r., 24.04.2017r. sprawy:

sprawy

R. M., ur. (...) w M., s. J. i J., zd. B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 26 września 2015r. w O. na terenie budowy domu mieszkalnego jednorodzinne przy ul. (...) będąc jako pracodawca i nadzorujący prace budowlane odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił wynikającego stąd obowiązku przez co naraził pracownika A. Z. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że nie zapewnił środków ochrony osobistej wymaganych podczas pracy na wysokości, nie wyposażył pracownika w kask ochronny głowy, a także nie zabezpieczył w odpowiedni sposób pomostów roboczych, które nie posiadały zabezpieczeń przed upadkiem w następstwie czego pokrzywdzony A. Z. (1) wykonujący pracę spadł z pomostu wskutek czego doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z otarciem naskórka, złamania kości potylicznej z masywnym krwiakiem podtwardówkowym i stłuczenia mózgu, kompresyjnego złamania dziewiątego kręgu odcinka piersiowego kręgosłupa i złamania mostka, stłuczenia lewego przedramienia z otarciem naskórka, w następstwie czego doszło do ostrej niewydolności oddechowej i długotrwałego stanu nieprzytomności będąc ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

tj. o przestępstwo z art. 220 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

orzeka:

I. oskarżonego **R. M.** uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, z tym ustaleniem, że miał on miejsce 24 sierpnia 2015r. i za to, na podstawie art. 220 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., skazuje go, zaś na podstawie art. 220 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 k.k. w zw. z art. 72 § 1 pkt 1 k.k., wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 1 (jednego) roku, zobowiązując go do informowania sądu o przebiegu okresu próby na piśmie w terminach co 5 (pięć) miesięcy, począwszy od dnia uprawomocnienia się wyroku;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k., orzeka wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego A. Z. (1) kwoty 40.000,00 zł;

IV. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, obciąża go opłatą w kwocie 180,00 zł.

Sygn. akt VII K 1009/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony R. M. jest prezesem zarządu Zakładu Usług (...) sp. z o.o. w O., przy tym osobą odpowiedzialną w firmie za bezpieczeństwo i higienę pracy. Pracownicy tej firmy wykonywali roboty tynkarskie na terenie budowy domu jednorodzinnego położonego w O., przy ul. (...), którego inwestorem byli H. i Z. – B. i J. B. (1). W dniu 26 sierpnia 2015r. prace te wykonywało trzech pracowników, w tym pokrzywdzony A. Z. (1), który w ww. firmie był zatrudniony na umowę o pracę na czas próbny, na pełen etat. Tego dnia pracownicy wykonywali prace tynkarskie – nakładali maszynowo tynki gipsowe na ścianach poddasza. Mieli oni możliwość korzystania z kasków ochronnych głowy i szelek bezpieczeństwa lecz z nich nie korzystali. Pokrzywdzony zajmował się tynkowaniem kominów na poziomie strychu korzystając z drewnianych pomostów roboczych ułożonych na poziomych belkach konstrukcji dachowej na wysokości ok. 3 metrów powyżej poziomu stropu. Pomosty te nie posiadały zabezpieczeń przed upadkiem. Około południa na budowę przyjechał oskarżony, który nadzorował prace tynkarskie i omówił z pracownikami zakres prac. Oskarżony nie zwrócił pracownikom, w tym pokrzywdzonemu, uwagi na konieczność pracy w kaskach i szelkach zabezpieczających, mimo że widział, że wówczas z takich nie korzystali. Kiedy oskarżony odjechał, pracownicy przystąpili do wykonywania powierzonych im zadań. Pokrzywdzony zaczął wygładzać tynki ścian na poziomie I pietra. W pewnym momencie A. Z. (1) wykonując powierzoną mu pracę spadł z pomostu, wskutek czego doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z otarciem naskórka, złamania kości potylicznej z masywnym krwiakiem podtwardówkowym i stłuczenia mózgu, kompresyjnego złamania dziewiątego kręgu odcinka piersiowego kręgosłupa i złamania mostka, stłuczenia lewego przedramienia z otarciem naskórka, w następstwie czego doszło do ostrej niewydolności oddechowej i długotrwałego stanu nieprzytomności będąc ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Oskarżony będąc jako prezes zarządu spółki będącej pracodawcą i nadzorujący prace budowlane odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił wynikającego stąd obowiązku przez co naraził pracownika A. Z. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że nie zapewnił środków ochrony osobistej wymaganych podczas pracy na wysokości, nie wyposażył pracownika w kask ochronny głowy, a także nie zabezpieczył w odpowiedni sposób pomostów roboczych, które nie posiadały zabezpieczeń przed upadkiem w następstwie czego pokrzywdzony A. Z. (1) wykonujący pracę spadł z pomostu i doznał ww. obrażeń.

(dowody : częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 170-171, 260-261, zeznania świadków – B. H. k. 270-271, 7-8, 178, A. H. k. 271-273, 27-28, M. M. k. 273-274, 34, D. S. k. 274-275, 37, Z. R. k. 276, 126-127, J. B. k. 277, 130, dokumentacja medyczna k. 12-14, 124, 176, 198, zgłoszenie wypadku k. 2, dokumentacja pracownicza k. 17-22, dokumentacja wypadku przy pracy k. 42-121, kopia dziennika budowy k. 132-147, opinia biegłego z zakresu bhp k. 155-159, 201-204, opinia sądowo – lekarska k. 161-162, 279-281, opinia psychologiczna k. 191)

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony przyznał się do zarzutu i wyjaśnił, że pracował w Zakładzie Usług (...) sp. z o.o. w O., jako prezes. Firma ta wykonywała prace budowlane polegające na wykonaniu tynków maszynowych w budynku domu jednorodzinnego w O. przy ul. (...). Prace te wykonywało trzech pracowników, w tym A. Z. (1). Był on zatrudniony na umowę o pracę na czas określony, posiadał ważne badania lekarskie, szkolenie BHP. W dniu zdarzenia, jak wyjaśnił, był na miejscu budowy, rozmawiał z pracownikami o zakresie prac, czy potrzebują jakiś materiał. Zauważył, że pokrzywdzony źle wygląda, zapytał się go czy się źle czuje, czy pił i że jak się źle czuje to niech sobie odpuści. Na budowie znajdowały się kaski ochronne. Jak przyjechał tam to nie korzystali z kasków, był to jego błąd, że nie zwrócił im uwagi. Pomosty po których się poruszali to były samoróbki wykonane z blatów drewnianych łączonych ze sobą za pomocą gwoździ i wkrętów, nie posiadały barierek ochronnych. Były ułożone na belkach stropowych. Mimo, że na budowie znajdowało się 8 sztuk rusztowania (...), to z niego nie korzystali. Nie wie

jak doszło do wypadku. O zdarzeniu dowiedział się od D. S. (2), który do niego zadzwonił. Na rozprawie przyznał się do zarzutu i wyjaśnił, że nie do końca jest tak, że nie dał chłopakom, że nie było kasków czy coś, bo było to wszystko na budowie. Nie jest w stanie stać przy każdym i „załóż kask, załóż kask”. Na budowie wszystko praktycznie było, były kaski, było rusztowanie, raczej były też szelki, ubrania robocze normalnie jak powinny być. Wyjaśnił, że to nie do końca wszystko jest jego wina, że stało się jak się stało. Jakąś część winy ponosi ale na pewno nie całą. Poczłwa się do winy, bo jak zamykał budowę i widział, jak A. źle wygląda to powinien był powiedzieć, żeby odpuścił sobie pracę. On powiedział, że żyje wczorajszym dniem, miał sprawę o alimenty i że będzie dalej pracował. Nawet gdyby tam trzeba było wejść na te blaty, to w danym momencie nie było takiej potrzeby, nawet przez najbliższe półtorej godziny. Pomosty leżały, one miały jakąś łączną szerokość osiemdziesiąt, metr szerokości. Nie wie kiedy one były zrobione, czy tego samego dnia rano czy dzień wcześniej. Na budowie był gdzieś o g. 12:00, może troszeczkę po 12:00. To było jakieś pół godziny przed zdarzeniem. Po pół godzinie dostał telefon, że jeden pracownik znalazł A. leżącego, usłyszał głucho uderzenie. Dosłownie za minutę, dwie, może trzy do pięciu minut, zadzwoniła do niego żona, że A. się ocknął, nawet nie wie dokładnie co się stało, czy spadł czy się przewrócił, że nic mu nie jest. Nie wie w jakim celu powstały pomosty, skoro było rusztowanie. Może było kiepsko rozstawić, może belki przeszkadzały. Zawsze mówi, żeby korzystali z rusztowań. Nie wie dlaczego nie zostało to z budowy zabrane. Zakresu pracy nie rozdzielał. Widział, że był zarzucony komin i ściągnięty. Żeby to zrobić trzeba było wejść na pomosty albo na rusztowanie. Nie zawsze pracownicy u niego na budowie pracują bez kasku. K. mieli, on nie jest w stanie stać i każdego pilnować, żeby założyli kask. Nie wie dlaczego nie nakazał nałożenia kasków, kiedy przyjechał na budowę. Występował na budowie jako pracodawca, był też kierownik budowy. W piątek albo sobotę zawieźli narzędzia na budowę, praktycznie zaczęli pracę, w poniedziałek zaczęli robić. Czasami mieli kaski, jak zaczęli pracę. Jak był w poniedziałek to któryś miał kask, chyba Z., taki drugi pracownik miał kask. Pozostali raczej nie mieli. Pracownicy przed podjęciem zatrudnienia przeszli szkolenie BHP, mają to udokumentowane. Byli pouczani w ramach szkolenia jak mają się zachować podczas prac tynkarskich. Między sobą chłopaki dogadywali co mają robić. Oni między sobą, on nie określał kto ma wykonywać jaką pracę, np. związane z tym kominem. Do różnego etapu pracy są różne narzędzia. Na początku do otynkowania komina potrzebna jest blichówka, to jest taka paca, 12 na 25, do obsadzania narożników, dalej poziomica. Tynk jest wytwarzany z maszyny, z agregatu, zarzucony praktycznie z maszyny, z węża, na ścianę i do pierwszego etapu potrzeba jest jedna łąta, deska, żeby to ściągnąć, żeby przyszło. Wtedy trzeba odczekać około półtorej godziny do dwóch godzin, żeby przystąpić do dalszej pracy. Na tym etapie, na którym był na budowie to tam w ogóle nie trzeba było wchodzić przez najbliższe dwie godziny, bo to było dopiero zarzucone. Agregat był na poziomie parteru. Tynku nie noszono w wiadrach, tylko podawano wężem. Nie wie dokładnie, czy te narzędzia potrzebne Z. były w tym miejscu, gdzie się znajdował, czy też nie. Nie wiem, czy w ogóle tam wszedł, czy stamtąd spadł, czy się przewrócił. K. na budowie znajdowały się na parterze tego budynku. Leżały w salonie, agregat też stał w salonie. Jak był na budowie dzień wcześniej i widział, że niektórzy pracownicy nie mają kasków, to nie wie czy zwrócił im uwagę. Zazwyczaj zwraca uwagę. Jak przyjechał w dniu zdarzenia na budowę, to wszyscy trzej byli na budowie. Jeden czyścił ścianę na piętrze, którą wcześniej zarzucił, była sucha, to był D.. Z. był na parterze, coś tam sprzątał. A. był, jak wszedłem to akurat stał w przejściu do łazienki. Oni nie mieli wtedy kasków nałożonych. Nie wie, czy im wtedy zwróciłem uwagę. Jak domek jednorodzinny, wchodzi ekipa robi to zazwyczaj zaczynając od góry, jadą w dół i sprzątają po kolei. Zadaniem było otynkowanie wewnętrzne tego budynku. Taki domek najczęściej schodzi od dwóch do trzech tygodni. Do zarzucenia komina rzeczywiście trzeba było wejść na rusztowania, ale kiedy on przyjechał, to tego dnia ta praca była już wykonana. Samo zarzucenie i ściągnięcie tej pierwszej warstwy to było zrobione. W dalszej kolejności rzucaliby następne ściany. Tego dnia prace nie wymagały wchodzenia na rusztowania. Nie wie, w jakim celu pan Z. wszedł na górę. Potem, jak pojechał on miał wyczyścić ściany, które były wcześniej zarzucone, pochłapane. Pracę zaczęli w poniedziałek. We wtorek A. nie było. Praktycznie dookoła komina były te pomosty. One nie zostały zwiezione, musieli je zrobić na miejscu. Zobaczył te pomosty tego dnia jak tam zajechał. Nie kazał ich zdemontować. Nie wie, czy dopuścił ich do pracy na pomostach, na pewno nie kazał na to wchodzić. Nie kazał ich zdemontować. Miał świadomość, że muszą wejść na pomost, żeby otynkować komin.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 170-171, 260-261)

Oskarżony nie był karany sędownie.

(**dowody** : karta karna k. 264)

Sąd zważył, co następuje:

Ustalając stan faktyczny sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w zakresie w jakim przyznał się on do zarzutu albowiem znalazły one potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Zauważyć należy, że oskarżony w swoich wyjaśnieniach, zwłaszcza tych pierwszych, złożonych podczas postępowania przygotowawczego, nie kwestionował swojej odpowiedzialności za przedmiotowe zdarzenie. Z jego wyjaśnień wynika, że jako podmiot zarządzający spółką był on odpowiedzialny za przestrzeganie na terenie budowy zasad BHP. Oskarżony przyznał przy tym, że kiedy przyjechał na plac budowy, to nie zwrócił pracownikom, w tym pokrzywdzonemu, uwagi na to aby w czasie pracy na budowie korzystali z kasków ochronnych. Podał on też, że pomosty po których poruszali się pracownicy to były „samoróbki”, które nie posiadały barierek, a pracownicy nie korzystali z rusztowań typu warszawskiego.

Relacje te znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków D. S. i Z. R. z których wynika, że pokrzywdzony pracował tego dnia bez kasku oraz że rusztowania na tej budowie pozbawione były barierek. Trzeba przy tym zauważyć, że świadkowie ci nie widzieli samego zdarzenia, jednak usłyszeli huk, a następnie zobaczyli jak pokrzywdzony leżał w pomieszczeniu gdzie obrzucał komin. Przy tym D. S. podczas pierwszego przesłuchania zeznał, że gdy usłyszał huk to pomyślał, że spadł on z łąty rusztowania. Podał on też, że A. Z. miał zamknięte oczy, charczał, miał problemy z oddechem. Okoliczności te wskazują na to, że pokrzywdzony upadł z wysokości. Zresztą z relacji tego świadka wynika, że pokrzywdzony prawdopodobnie wykonywał wówczas prace na górze, że tego dnia miał wykonywać prace na poddaszu. Podobnie co do wykonywanych wówczas prac przez pokrzywdzonego wypowiadała się też Z. R.. Zeznania te zasługiwały więc na miano wiarygodnych.

Z kolei świadek M. M., żona oskarżonego, nie była na miejscu zdarzenia, a jedynie zawiozła pokrzywdzonego do szpitala. Z jej relacji wynika, że kiedy rozmawiała ona przez telefon z D. S. (2) on powiedział jej, że pokrzywdzony mógł spaść z platformy z podestów na belkach opierających się na stropie lub się przewrócić. Z jej zeznań wynika też, że pracownicy na budowie nie korzystali z kasków, chociaż były one na wyposażeniu oraz że rusztowania nie miały zabezpieczeń, jest to zbieżne z tym co podawał oskarżony i pozostali ww. świadkowie. Świadek ta twierdziła, że kiedy zawoziła pokrzywdzonego do szpitala, czuć od niego było woń alkoholu i powiedział on jej, że wypił dwa piwa, jednak nie wskazując na to czy było to przed zdarzeniem, czy po nim. W tym zakresie jej relacje, wobec spójności z pozostałym materiałem dowodowym, zasługiwały na wiarę. Natomiast co do przebiegu jej rozmów z pokrzywdzonym w szpitalu podczas odwiedzin, jego stanu zdrowia, to pozostawały one w oczywistej sprzeczności z relacjami B. H., która podała, że wymieniona bardzo zdenerwowała brata, zestresowała go, powiedziała mu też, że nie przysługuje mu odszkodowanie, bo był pijany. Poza tym świadek jako osoba najbliższa oskarżonemu, a przy tym zaangażowana zawodowo w działalność spółki, miała interes w tym aby umniejszyć winę swojego męża i obciążyć odpowiedzialnością za wypadek pokrzywdzonego. Nie można też zapominać, że pokrzywdzony nadal jest całkowicie ubezwłasnowolniony z uwagi na swój stan zdrowia. Dlatego też w tej części jej zeznania nie zasługiwały one na wiarę.

Także z zeznań A. H. wynika, że kiedy przybył na miejsce zdarzenia zauważył, że blaty, które znajdowały się na wysokości ok. 3 metrów, nie miały żadnych zabezpieczeń. Świadek przy tym na miejscu zdarzenia nie ujawnił kasków ochronnych, przy tym przebieg zdarzenia znał on jedynie z relacji pracowników, którzy wówczas pracowali na tej budowie oraz oskarżonego. Świadek ten zeznał też, że siostra pokrzywdzonego przekazała, że brat mówił jej, że spadł z wysokości dwóch metrów. Z jego zeznań wynika, że także ciężkość obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego świadczyła o tym, że spadł on z wysokości. Za jedną z przyczyn wypadku świadek uznał zaniedbanie pracodawcy polegające na nieodpowiednim przygotowaniu stanowiska pracy, nie zabezpieczenie blatów barierką ochronną lub w inny sposób. Świadek wskazał też, że pracodawca winien dopilnować żeby pracownicy zastosowali odpowiednie środki i zabezpieczyli stanowisko pracy. Sąd nie znalazł powodów do tego aby odmówić wiary zeznaniom tego świadka, które były logiczne i konsekwentne, a żadna ze stron ich nie kwestionowała.

Na wiarę zasługiwały zeznania B. H., siostry pokrzywdzonego, która co prawda nie widziała samego zdarzenia, jednak rozmawiała z nim, kiedy wrócił on tego dnia z pracy do domu. Świadek ta wypowiadała się na temat obrażeń jakich

doznał pokrzywdzony w wyniku zdarzenia, jego stanu zdrowia. Z jej zeznań wynika przy tym, że brat mówił jej, że wówczas obrabiał komin i że spadł z wysokości około dwóch metrów. Jej zeznania potwierdzają więc, że pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w okolicznościach wskazanych w zarzucie, tj. na skutek upadku z pomostu. Z zeznań świadka wynika przy tym, że brat mówił jej że pił alkohol już po zdarzeniu aby uśmierzyć ból, co koresponduje z relacjami pozostałych pracowników budowlanych, którzy nie widzieli aby pokrzywdzony na budowie spożywał alkohol. Z powyższym nie są też sprzeczne zeznania M. M., która twierdziła, że nie wie kiedy pokrzywdzony spożył alkohol. Zeznania B. H. były logiczne i konsekwentne, a świadek za każdym razem w podobny sposób opisywała przebieg zdarzeń. Poza tym korespondowały one z pozostałym materiałem dowodowym, a zwłaszcza z dokumentacją medyczną i opiniami sądowno – lekarskimi, które także zasługiwały na wiarę. Zauważyć należy, że z opinii sądowno – lekarskich wynika, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia mogły powstać w wyniku upadku z wysokości, a biegły w opinii uzupełniającej wykluczył aby mogły one powstać w wyniku upadku z wysokości własnej, na skutek omdlenia czy potknięcia się ze względu na wystąpienie obrażeń o tak odmiennym charakterze. Biegły wskazał też, że w przypadku obrażeń głowy z ostrym krwiakiem podtwardówkowym po krótkotrwałej utracie przytomności często występuje tzw. okres przejaśnienia, kiedy świadomość i samodzielne funkcjonowanie są zachowane. W tej fazie można poruszać się samodzielnie, a także spożywać alkohol i również było to możliwe w przypadku pokrzywdzonego. Biegły stwierdził też, że na podstawie samego tylko wyniku badania krwi nie da się określić fazy metabolizmu alkoholu, a co za tym idzie ustalenia czasu jego konsumpcji. Opinie te są jasne, logiczne, należyte uzasadnione. Ponadto zostały sporządzone przez uprawnioną do tego osobę, posiadającą należyte do tego przygotowanie.

Z tych samych przyczyn sąd dał też wiarę opinii biegłego z zakresu bhp, z której wynika, że główną przyczyną wypadku było dopuszczenie do wykonywania robót tynkarskich komina przez pokrzywdzonego, tj. robót na wysokości bez zabezpieczenia pomostu roboczego balustradami i bez stosowania przez niego kasku ochrony głowy. Przy czym podczas wykonywania robót tynkarskich naruszono § 133 i 135 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6.02.2003r. w sprawie bezpieczeństwa pracy podczas wykonywania robót budowlanych oraz § 80 i 81 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26.09.1997r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Zdaniem biegłego przepisy te naruszył oskarżony dopuszczając do pracy pokrzywdzonego w takich warunkach, który jako osoba nadzorująca jego pracę zgodnie z art. 212 k.p. i § 5 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6.02.2003r. w sprawie bezpieczeństwa pracy podczas wykonywania robót budowlanych, ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo i higienę pracy na budowie domu jednorodzinnego przy ul. (...) w O.. Oskarżony jako prezes zarządu Zakładu Usług (...) sp. z o.o. w O., zgodnie z art. 207 § 2 k.p. był obowiązany chronić życie i zdrowie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bhp, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie poleceń. Przy tym R. M., mimo ciężącego na nim obowiązku, nie wydał pokrzywdzonemu i innym pracownikom poleceń co do konieczności założenia kasku w dniu zdarzenia, nie kontrolował wykonania tego obowiązku, a wręcz widząc, że pokrzywdzony pracuje bez niego, w ogóle na to nie reagował. Nie wydał on też poleceń dotyczących zbudowania odpowiednich zabezpieczeń podestów i mimo ich braku, dopuścił pracowników, w tym pokrzywdzonego, do pracy na wysokościach w takich warunkach. Zdaniem biegłego przepisy naruszył też pokrzywdzony, który jako osoba wykonująca pracę tynkarskie na wysokości na rusztowaniu miał obowiązek stawać kasku ochrony głowy (art. 237⁹ § 1 k.p. i art. 211 k.p.), co jednak nie zwalnia oskarżonego z odpowiedzialności karnej. Opinia ta jest logiczna, zawiera obszerne uzasadnienie, poparta została odpowiednimi przepisami, a żadna ze stron jej nie kwestionowała. Zatem uznać ją należało za wiarygodną. Nie może przy tym ulegać wątpliwości, biorąc pod uwagę jej treść, powołane w niej dowody, treść postanowienia o dopuszczeniu tego dowodu (k. 31), że dotyczyła ona zdarzenia opisanego w zarzucie, które miało miejsce w dniu 24.08.2015r., mimo błędnego wskazania jego daty na 24.09.2015r., co zapewne, podobnie jak w akcie oskarżenia, spowodowane było omyłką pisarską.

Sąd dał też wiarę zeznaniom pokrzywdzonego A. Z., który jednak z uwagi na doznane urazy, nie pamiętał nic z przebiegu zdarzenia, co korespondowało z relacją jego siostry i decyzją o jego całkowitym ubezwłasnowolnieniu oraz opinią psychologiczną z której wynika, że aktualnie pokrzywdzony nie jest w stanie korzystać z zasobów swojej pamięci długotrwałej, a trudności sprawia mu także sięganie do pamięci krótkotrwałej, ma problemy z samodzielnym

przypominaniem sobie określonych zdarzeń z przeszłości. Opinia ta nie była kwestionowana przez żadną ze stron, została sporządzona przez uprawnioną do tego osobę i jako taka jest wiarygodna.

Sąd nie znalazł też powodów do tego aby odrzucić zeznania świadka J. B., które miały jednak znaczenie drugorzędne. Podobnie oceniono zeznania świadków M. K. i H. L. – B..

Jako wiarygodne potraktowano też pozostałe dokumenty w postaci zgłoszenia wypadku, dokumentacji pracowniczej, dokumentacji wypadku przy pracy, kopii dziennika budowy, które także nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

Reasumując stwierdzić należy, iż zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy, omówiony powyżej, pozwolił na przypisanie oskarżonemu popełnienia czynu zarzuconego mu oskarżeniem. Przy tym sąd zmienił miarę w dacie czynu opierając się na całym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Oskarżony swoim zachowaniem wypełniał znamiona przestępstwa art. 220 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., albowiem w okolicznościach wskazanych w zarzucie i w sposób tam wskazany, będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełni wynikającego stąd obowiązku tj. nie zapewnił środków ochrony osobistej wymaganych podczas pracy na wysokości, nie wyposażył pracownika w kask ochronny głowy, a także nie zabezpieczył w odpowiedni sposób pomostów roboczych i przez to naraził pracownika A. Z. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co doprowadziło do jego upadku z pomostu i powstania obrażeń będących ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

W ocenie sądu, również wina oskarżonego nie mogła budzić wątpliwości ze względu na to, że jest on osobą dorosłą, posiadającą odpowiedni poziom doświadczenia życiowego, znającą obowiązujące normy prawne i konsekwencje ich nieprzestrzegania.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę dyrektywy wymiaru kary wynikające z art. 53 § 1 i 2 k.k., zgodnie z którymi sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, w szczególności uwzględniając motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Jak wynika z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. I tak, na niekorzyść oskarżonego, należało potraktować to, że swoim zachowaniem spowodował on bardzo duży uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego, który do tej pory przebywa w szpitalu i nie może samodzielnie funkcjonować. Poza tym naruszył on podstawowe obowiązki ciężące na pracodawcy przy prowadzeniu tego typu prac. Okolicznością łagodzącą była natomiast jego dotychczasowa niekaralność i przyznanie się do zarzutu. Dotychczasowa niekaralność zadecydowała o tym, że wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby 1 roku, zobowiązując go do informowania sądu o przebiegu okresu próby na piśmie w terminach co 5 miesięcy, począwszy od dnia uprawomocnienia się wyroku. Przy ustaleniu wysokości obowiązku zadośćuczynienia wzięto pod uwagę rodzaj uszczerbku na zdrowiu jaki doznał pokrzywdzony i związane z tym cierpienie, długotrwałość choroby, która aktualnie doprowadziła do tego, że został on całkowicie ubezwłasnowolniony, że nie może on samodzielnie egzystować. Przy tym jego proces leczenia i rehabilitacji trwa nadal, a pokrzywdzony ma możliwość dochodzenia dalszych roszczeń na drodze cywilnej. W ostatnim zaś punkcie wyroku, na podstawie art. 627 k.p.k., zasądono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, obciążając go opłatą w kwocie 180,00 zł.

SSR Mirella Sprawka